

## TRWAJCIE W MIŁOŚCI MOJEJ

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA (J 15, 9-17)

Jezus powiedział do swoich uczniów:

<sup>9</sup> «Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej! <sup>10</sup> Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. <sup>11</sup> To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. <sup>12</sup> To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. <sup>13</sup> Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. <sup>14</sup> Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. <sup>15</sup> Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. <sup>16</sup> Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby Ojciec dał wam [wszystko], o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. <sup>17</sup> To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali».

### KOMENTARZ

**w. 9 *Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej!***

Słowo „miłość” (gr. *agape*) – użyte tu czasownikowo i rzeczownikowo – występuje w tym zdaniu aż trzykrotnie. Ale też cała czwarta Ewangelia, jak i inne pisma Janowe, pełne są tego kluczowego pojęcia. *Agape* wyróżnia się spośród innych terminów, które pojawiają się dla wyrażenia stanu miłowania, kochania. Jest to rodzaj najwyższej i prawdziwie doskonałej miłości, bowiem jej źródłem i istotą jest sam Bóg (*Bóg jest miłością* – 1 J 4, 16). O tej szczególnej relacji między Ojcem a Synem, która istniała zanim został stworzony świat, mówi Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy: „[Ojcze], umiłowałeś Mnie przed założeniem świata” (J 17, 24). Odwieczność owego oddania się świadczy o idealnej wzajemności i równości miłujących się Osób („Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” – J 10, 38; „Podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca” – J 10, 15). Wielkość i niezwykłość miłości Bożej polega na udzieleniu jej człowiekowi. Czyni to Jezus swoją boską mocą: „Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11, 27). Dar Jezusa jest całkowity. Przekazał uczniom wszystko, gdyż „do końca ich umiłowal” (J 13, 1). Użyty tu, jak i w analizowanym wersecie, czas przeszły dokonany wskazuje na nieodwracalność tego daru, który można porównać do niewyczerpywalnego źródła (por. J 7, 37-38).

Dar miłości nie jest jednak rzeczą, ale dynamiczną relacją, dlatego domaga się zaangażowania. Stąd słowo Mistrza skierowane do swoich uczniów, wyrażone jest w trybie rozkazującym: „Trwajcie w miłości mojej”. Ta miłość (*agape*) jest możliwa, gdyż „Bóg sam pierwszy nas umiłowal” (1 J 4, 19).

**w. 10 *Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.***

Relacja między Jezusem a Ojcem ma się stać wzorem dla Jego uczniów. Przedmiotem stałej troski Jezusa jest doskonała jedność między Ojcem i Synem oraz uczniami: „Aby wszyscy

stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, (...) tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie” (J 17, 21-23). Słowo *przykazania* występuje tu jako odpowiednik *miłości*, dlatego nie ma ono charakteru prawnego i wyraża nowość głoszonego orędzia przez Chrystusa wobec obrzędowości Starego Prawa. Dlatego Jezus mówi: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 13, 34). Zachowywanie przykazań Jezusa odwołuje się do miłości, która przynależy osobom. Miłości nie da się narzucić, dlatego tak rozumiane przykazanie jest warunkowe: „Jeśli...”. Wyraża ono wolność przyjmującego go: „Nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem” (Ga 4, 7).

**w. 11 *To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.***

Słowa „To wam powiedziałem” są podkreśleniem przez samego Jezusa ważności Jego wypowiedzi. Zwraca się On do uczniów bezpośrednio, jawnie, a zarazem jako Ten, który powierza największe sekrety. Można tutaj mówić o klimacie intymnej więzi, której doświadczył choćby Jan Chrzciciel, mówiąc: „przyjaciel Oblubieńca, który stoi i słucha Go, doznaje najwyższej radości na głos Oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu” (J 3, 29). Prorok, który daje świadectwo o Jezusie (por. J 1, 15), od swego poczęcia otwarty jest na przyjmowanie Jego daru, o czym zaświadcza zdumienie św. Elżbiety, matki Jana Chrzciciela, gdy mówi do Maryi noszącej w swym łonie Jezusa: „Skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie” (Łk 1, 44).

Jezus jest źródłem radości i chce być jej dawcą, dlatego zapewnia, że ten, kto w Nim będzie trwał, będzie obficie napełniony Jego radością. Nie jest to doznanie sentymentalnego i przelotnego uczucia, ale trwałe doświadczenie dotykające istoty ludzkiego serca. Tam, gdzie w Piśmie św. jest mowa o radości, tam również występują pojęcia „wesela, pokoju, miłości, wierności” (zob. Łk 1, 14; Rz 14, 17; Ga 5, 22). Ta radość jest wreszcie pełna mocy, zdolnej pokonywać największe trudności. Jezus przygotowuje uczniów na prześladowania i uroczyscie zapewnia: „To wam powiedziałem, abyście się nie załamali w wierze” (J 16, 1); „To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi! Ja zwyciężyłem świat” (J 16, 33). Słowa Jezusa wybiegają w przyszłość, w czas Jego odejścia po śmierci, która jednak nie przekreśli możliwości doświadczenia radości przez ucznia. Dlatego Jezus powiedział: „Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca” (J 14, 28). Prawdziwy, a więc trwający w miłości i radości Chrystusowej uczeń, powtórzy za św. Pawłem: „Pełen jestem pociechy, opływam w radość mimo wszelkich naszych ucisków” (2 Kor 7, 4).

**w. 12 *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem.***

Dotychczas ukazywany był udział ucznia w Bożej miłości, teraz jednak relacja Bóg-człowiek zostaje rozszerzona na więzi międzyludzkie. Jest to zresztą konsekwencją przyjęcia takiej natury miłości. Skoro jest ona obdarowywaniem się Boskich Osób i jeśli ów dar stał się udziałem człowieka, to tą samą miłosną wzajemnością powinna ona owocować w życiu wspólnoty chrześcijańskiej. Nowość nauczania Jezusa polegała między innymi na zespoleniu przykazania miłości do Boga z nakazem miłowania drugiego człowieka (zob. Mt 22, 36-40). Podobnie pisze też św. Jan w 1 Liście: „Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości” (1 J 2, 10), nawiązując tym samym do samookreślenia się Jezusa jako światłości świata (por. J 8, 12). Jednocześnie autor wspomnianego Listu daje wyraźną przestrożę: „Kto nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności” (1 J 2, 9). Nazywa kogoś takiego kłamcą (1 J 4, 20), a nawet zabójcą (1 J 3, 15). Tak jak dar Bożej miłości dany człowiekowi jest darem całkowitym,

tak samo jego przyjęcie ze strony człowieka ma być całkowite. Przykazanie miłości nie może być realizowane wybiórczo, do pewnej tylko granicy. Jezus wyraża to pragnienie w odniesieniu do swoich uczniów, zwracając się do Ojca: „aby tak jak My stanowili jedno” (J 17, 11).

**w. 13 *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.***

Jezus określa miarę miłości, a jednocześnie konkretyzuje jej postać, która objawia się oddawaniem swojego życia. Tym samym miara miłości jest jakby bez granicy, gdyż nie można „oddać” czegoś więcej, ponad to, czym się dysponuje. Chrystus jest pierwszym, który daje świadectwo takiej miłości, objawiającej się ostatecznie na Krzyżu. Niezwykłość miłości Jezusa wyraża się w jej absolutnej bezinteresowności: „Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników (...). A za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 6-8).

**w. 14-15 *Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.***

Jezus nazywa przyjaciółmi tych, którzy spełniają Jego wolę. Podniesiony tutaj zostaje cały status człowieka, który z pozycji sługi dostępuje zaszczytu stania się przyjacielem Tego, który jest Panem i Królem (zob. J 18, 37). Nie chodzi tu jednak o wyzbycie się postawy służebnej, która charakteryzuje po pierwsze samego Jezusa i jest wyrazem konkretnej miłości, do której nawołuje Nauczyciel (np. umywanie nóg – zob. J 13, 3-10). Wypełnianie przykazania miłości jest drogą uzyskania wolności, gdyż tylko Syn wyzwala (zob. J 8, 31-32. 34-36).

**w. 16 *Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby Ojciec dał wam wszystko, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje.***

Zjednoczenie z Bogiem jest wyłącznym Jego darem, pochodzącym z Jego inicjatywy. Jezus, Boży Syn, nie postępuje jak inni nauczyciele, których kandydaci na uczniów poszukiwali i wybierali sobie. To On sam wybiera i powołuje swoich uczniów. Wszystkie opisy powołania uczniów przez Jezusa są dobitnym tego potwierdzeniem. Dlatego na innym miejscu Jezus mówi: „Czyż nie wybrałem was dwunastu?” (J 6, 70) oraz: „Ja wiem, których wybrałem” (J 13, 18). Dodatkowym potwierdzeniem wybraństwa ze strony Boga jest fakt czynienia tego nie ze względu na jakieś przynioty czy zasługi. Wyraźnie o tym mówi św. Paweł: „Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Według oceny ludzkiej niewielu tam mędrców, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata” (1 Kor 1, 26-27).

Jezus mówi o celu, jaki wiąże się z powołaniem. Głównym celem przyjścia Jezusa na świat jest realizacja Królestwa niebieskiego, co staje się również przedmiotem troski ucznia zjednoczonego z Nim przez miłość. Dlatego ten, który słyszy słowa: „Proście, a będzie wam dane” (Mt 7, 7), ma pewność, że zostanie wysłuchany, gdyż „Ojciec z nieba udzieli Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11, 9. 13). W ten sposób „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28).

Imię Jezusa jest pełne mocy (zob. Łk 10, 17). Jezus z pełną świadomością daje o tym znać w modlitwie: „Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś” (J 17, 11).

*w. 17 To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.*

Ponownie wraca motyw wzajemnej miłości między tymi, którzy na mocy zaszczepienia w ten sam Winny Krzew (zob. J 15, 1) stali się braćmi. Miłość jest konsekwencją wiary, przez którą następuje usynowienie. Więzy wiary stają się silniejsze od więzów krwi. Nie potrafią tego zrozumieć oponenti Jezusa, którzy fałszywie nazywają siebie potomstwem Abrahama, a odrzucają zaszczepienie w Jezusa (zob. J 8, 31-33n). Dopiero zachowywanie przez uczniów nauki, słów i przykazań Jezusa czyni ich Jego braćmi (zob. Łk 8, 21). To stawia ich samych w nowej relacji między sobą i uzdalnia do miłości, jaką objawia Syn w stosunku do Ojca.

## **MEDYTACJA**

Całkowite oddawanie się Jezusa Ojcu w posłuszeństwie, a zarazem w pełnej wolności, potwierdzone jest ostatecznie ofiarą Krzyża. Taka miłość wyraża się całkowitym i dobrowolnym oddawaniem swojego życia. Jednocześnie Syn otrzymuje wszystko od Ojca, nigdy nie jest sam, nigdy nie doświadcza jakiegoś braku.

Jezus i uczniowie trwają w jedności. Wzorem i źródłem, które uzdalnia do tworzenia takiej harmonii jest sam Bóg, a właściwie miłość, która w Nim ma swoje źródło. Nie jest to jednak związek równych osób, powiedzielibyśmy partnerski. Uczniowie kosztują oblubieńczej miłości przez wejście w miłość Oblubieńca, który jej udziela. Dla uczniów tworzy się nowa jakość życia. Będą w stanie oprzeć się nawet cierpieniom i prześladowaniom ze strony świata. Tak owocuje latorośl zaszczepiona w winnym krzewie: „Wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana” (Flp 3, 7-8).

Bracia i siostry we wspólnocie Kościoła doświadczają usynowienia każdego z nich przez Ojca. Dzieje się tak dzięki ich więzi z Jezusem. Kiedy doświadczają Bożej miłości, nie może brakować miłości między nimi samymi. Jej brak zrywa tym samym więzi z Bogiem. Miarą miłości jest gotowość do wzajemnej służby, a nawet do ofiarowania swojego życia za innych.

## **PYTANIA DO DZIELENIA**

1. Czy czuję się kochany (-a) przez Jezusa?
2. Co mi sprawia największą trudność w okazywaniu miłości innym ludziom?
3. Jakie owoce płynące z miłości do Jezusa pragnę przynosić w swoim życiu?